

665 R w

Rzeczpospolita

WARSZAWA

DZ. Nr 38

14/15-02-2004

Premiera 15 piosenek Agnieszki Osieckiej i Zygmunta Koniecznego

Sztukmistrz z Targówka

W sobotę w Teatrze Rampa odbędzie się premiera „Sztukmistrza z Lublina”, widowiska muzycznego opartego na powieści Isaaka Bashevisa Singera, w adaptacji Michała Komara i Jana Szurmieja, z muzyką Zygmunta Koniecznego i piosenkami Agnieszki Osieckiej.

Pierwszą wersję spektaklu przygotowaną przed 18 laty w Teatrze Współczesnym we Wrocławiu okrzyknięto wydarzeniem.

Piosenki ze „Sztukmistrza” zaczęły żyć własnym życiem. Niektóre z nich, jak „Białe zeszyty”, trafiły do repertuaru Magdy Umer, Anny Szalapak czy zespołu Raz Dwa Trzy. Inne do dziś wykonywane są w Piwnicy pod Baranami.

Jan Prochyra, za którego wrocławskiej dyrekcji powstała tamta premiera, postanowił powtórzyć jej sukces i teraz jako dyrektor Rampy znów zaprosił do współpracy Jana Szurmieja i Zygmunta Koniecznego.

– Dla mnie narodziny „Sztukmistrza z Lublina” w teatrze to dowód na istnienie Pana Boga – wspomina dziś z nostalgią dyrek-

tor Rampy. – Wiedzieliśmy, że porywamy się na coś niezwykłego, i zdawaliśmy sobie sprawę, że nie mamy na to odpowiednich środków i musimy pokonać niezliczone trudności. Pamiętam, jak z Janem Szurmiejem uprosiłem Zygmunta Koniecznego, by w imię starej znajomości odłożył na bok pisanie opery dla Ewy Demarczyk i zainteresował się tym przedstawieniem, zwłaszcza piosenkami Agnieszki Osieckiej.

– Obaj panowie nie musieli mnie specjalnie namawiać. Z Agnieszką znaliśmy się już wcześniej, podczas jednej z wizyt Piwnicy pod Baranami w Warszawie. Krystyna Zachwatowicz przyniosła mi jej wiersz „Czemu pan mnie tak prześladuje”. Napisałem do niego muzykę. Szybko trafił do repertuaru Piwnicy. Agnieszka jednak powiedziała, że nie ma śmiałości przynosić mi swoich tekstów, bo piszę muzykę do utworów takich poetów, jak Tuwim, Białoszewski czy Leśmian, ona zaś uważa się tylko za „tekściarę”. Bardzo się z tego uśmiełem. Agnieszka jednak była konsekwentna i przez pewien czas

nie przysyłała mi swoich wierszy. Punktem zwrotnym okazał się właśnie „Sztukmistrz z Lublina”.

– Myślę, że ten spektakl to połączenie dwóch bardzo istotnych światów artystycznych: warszawskiego STS, reprezentowanego przez Agnieszkę Osiecką, oraz krakowskiej Piwnicy pod Baranami, utożsamianej z Zygmuntem – mówi Jan Prochyra. – Agnieszka dobrze poczuła się w magicznym świecie Singera. Sukces pierwszej wersji zachęcił Jana Szurmieja do kolejnych inscenizacji utworu na innych scenach. Wersja, którą zaprezentujemy w Rampie, znacznie różni się od tej pierwotnej. Pojawiły się nowe piosenki. Ciekawostką będzie to, że w rolę Jaszy Mazura wcielił się znowu po latach Maciej Tomaszewski, którego wtedy udało nam się cudem wybronić od służby wojskowej i który, przygotowując się do zagrania tej postaci, spędził ponad pół roku w szkole cyrkowej w Julinku. Obok niego zobaczymy m.in. Jerzego Kamasa, Marka Bałatę, Margitę Ślizowską, Dorotę Osiańską i cały zespół Rampy.

Jan Bończa-Szablowski